

Konflikt w Donbasie – wymuszona deeskalacja?

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski, Wojciech Konończuk

Pomimo trwającej od dwóch miesięcy na wschodzie Ukrainy operacji antyterrorystycznej Kijów utracił kontrolę nad znaczną częścią regionu, w tym nad Donieckiem i Ługańskiem oraz ponad 100-kilometrowym odcinkiem granicy w obwodzie ługańskim. Nieefektywność działań sił ukraińskich oraz płynąca z Rosji pomoc wojskowa doprowadziły do znaczącego wzrostu potencjału separatystów. Do Donbasu trafiło około 3 tys. uzbrojonych rosyjskich najemników, działających z sankcji władz Federacji Rosyjskiej, co jest równoznaczne z faktycznym wsparciem zbrojnym ze strony Rosji. Jednocześnie wszystko wskazuje na to, że rosyjscy najemnicy zmarginalizowali i przejęli kontrolę nad innymi, lokalnymi grupami separatystów. Doszło również do znacznego spadku wpływów Rinata Achmetowa, który zmuszony został do opuszczenia regionu, a kontrolowani przez niego separatyści stracili wcześniejsze możliwości oddziaływania na sytuację.

7 czerwca prezydent Petro Poroszenko w przemówieniu inauguracyjnym przedstawił plan pokojowy dla wschodniej Ukrainy, przewidujący dialog z nieuzbrojonymi separatystami, amnestię, decentralizację i przyspieszone wybory lokalne. Dzień później zapowiedział zaś wstrzymanie operacji antyterrorystycznej. Deklaracje Poroszenki, który z racji urzędu jest głównodowodzącym, kontroluje Ministerstwo Obrony oraz Radę Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony oznaczają, że ma nadzieję na rozwiązanie konfliktu drogą negocjacji z udziałem Rosji. Biorąc jednak pod uwagę, że nowy prezydent Ukrainy w kategoriycznej formie odrzucił kluczowe warunki Moskwy (federalizacja państwa i nadanie autonomii Donbasowi), perspektywy kompromisu są mało prawdopodobne.

Cel i przebieg operacji antyterrorystycznej w Donbasie

Prowadzona od 13 kwietnia operacja antyterrorystyczna w Donbasie, która w zamyśle strony rządowej miała wykazać zdecydowanie władz w walce ze wspieranym przez Rosję separatyzmem na wschodzie Ukrainy, pogorszyła sytuację sił rządowych, które musiały opuścić swoje pozycje w wielu miastach oraz przyniosła słaby efekt propagandowy. W początkowej fazie operacji, trwającej do połowy maja zasadnicze walki były prowadzone wokół Słowiańska i Kramatorska, a siły ukraińskie dość skutecznie zablokowały szlak transportowy łączący wschodnią Ukrainę z Krymem. Fiaszkiem zakończyła się jednak próba odbicia z rąk separatystów Mariupola (7–9 maja), gdzie formacje Gwardii Narodowej i armii ukraińskiej zostały zmuszone przez wrogo nastawioną miejscową ludność do wycofania się.

Escalację konfliktu w Donbasie spowodowało oświadczenie oligarchy Rinata Achmetowa 19 maja, w którym – po długim milczeniu – poparł on władze w Kijowie i próbował

zorganizować akcje protestacyjne wymierzone w separatystów. Deklaracja Achmetowa zaniepokoiła separatystów, obawiających się, że podejmie on próbę zmobilizowania pracowników swoich zakładów przemysłowych i kopalń.

W odpowiedzi separatystów przeprowadzili szereg działań o charakterze ofensywnym, mającym zademonstrować ich siłę i determinację. Symbolem tego była akcja pod Wołnowachą 22 maja, gdzie rebelianci rozbili obóz 55. Brygady Zmechanizowanej, zabijając 18 i raniąc 32 żołnierzy, co przyniosło ukraińskim Siłom Zbrojnym najdotkliwsze straty w ich 23-letniej historii. Nasiliły się też akcje separatystów w miastach leżących na przecięciu głównych szlaków transportowych, sparaliżowany został ruch lotniczy i częściowo kolejowy.

Na przełomie maja i czerwca celem ataków separatystów stały się posterunki służby granicznej przy granicy z Rosją. W efekcie kilkudniowego ataku siły rządowe, chcąc uniknąć dalszych strat i w obliczu braku wsparcia opuściły większość posterunków granicznych we wschodniej części obwodu ługańskiego. Konsekwencją tego był dalszy wzrost wsparcia dla separatystów z terytorium Rosji, a najbardziej skutecznym komponentem sił separatystów stali się przeszkoleni w Federacji Rosyjskiej najemnicy, często pochodzący z rosyjskiego Kaukazu Północnego. Ich liczba trudna jest do precyzyjnego oszacowania, wydaje się jednak, że do Donbasu mogło trafić około 3 tys. uzbrojonych i profesjonalnie przygotowanych najemników.

Próba oceny operacji antyterrorystycznej

Działania sił rządowych ujawniły w krótkim czasie nieprzygotowanie żołnierzy Sił Zbrojnych i funkcjonariuszy MSW Ukrainy do prowadzenia nieregularnych walk z rozproszonym i zachowującym dużą mobilność przeciwnikiem. Świadczy o tym przede wszystkim charakter poniesionych strat ludzkich i sprzętowych (według danych Ministerstwa Zdrowia Ukrainy tylko w obwodzie donieckim od początku konfliktu zginęło 220 osób), wskazujących na popełnianie podstawowych błędów w sztuce wojennej (zwłaszcza w zakresie rozpoznania), braku w wyszkoleniu, a także niskie morale żołnierzy, niechętnych zaangażowaniu w jakiegokolwiek walki i podatnych na presję ze strony lokalnych mieszkańców. Dodatkowym czynnikiem osłabiającym skuteczność sił ukraińskich był widoczny brak koordynacji działań bojowych, nie tylko pomiędzy formacjami podległymi różnym resortom, ale także w ramach jednej struktury (np. między lotnictwem a jednostkami lądowymi, a także pomiędzy regularnymi i ochotniczymi formacjami podległej MSW Gwardii Narodowej).

Operacja nie była prowadzona w sposób kompleksowy – siły ukraińskie były wykorzystywane punktowo, co umożliwiało separatystom prowadzenie w tym samym czasie aktywnych działań na innym obszarze. Pomimo stopniowego napływu nowych pododdziałów i szerszego włączenia do działań lotnictwa (prowadzenie pozorowanych ataków na cele naziemne), opór separatystów nie uległ osłabieniu. Niemniej ważnym czynnikiem decydującym o niepowodzeniu operacji było przeszacowanie presji psychologicznej wynikającej z użycia siły na nastroje ludności cywilnej. Kijów nie prowadził żadnej kampanii informacyjnej wśród mieszkańców, dla których głównym dostarczycielem informacji są media rosyjskie. Kreują one nieprawdziwy obraz pacyfikacyjnych działań armii ukraińskiej w Doniecku, które miały rzekomo spowodować duże straty wśród ludności cywilnej. Rosyjska propaganda twierdzi ponadto, że do obwodu rostowskiego masowo napływają uchodźcy. Dokładna liczba mieszkańców regionu, którzy zdecydowali się na

wyjazd, nie jest znana (prawdopodobnie do 3 tys. osób), ale nie przybrała większej skali i ma również charakter ekonomiczny.

Rosyjscy najemnicy przejmują kontrolę nad regionem

Napływ najemników i sprzętu wojskowego z Rosji na dużą skalę doprowadził do konfliktów między separatystami, którzy od początku nie tworzyli jednorodnej grupy, czego skutkiem była zmiana układu sił. Mimo że podziały wśród nich nigdy nie były w pełni czytelne, wiele wskazuje na to, że miejscowe grupy separatystów zostały zmarginalizowane, w tym ta, kontrolowana przez Achmetowa. Oligarcha zaczął popadać w coraz większy konflikt z separatystami wspieranymi przez Rosję, którzy opowiadali się za bardziej zdecydowanymi działaniami. W rezultacie sytuacja wymknęła się Achmetowowi spod kontroli, a on sam – po nieudanych próbach zmobilizowania pracowników swoich zakładów – został zmuszony do wyjazdu do Kijowa.

Sytuacja w większej części Donbasu znajduje się obecnie pod kontrolą rosyjskich najemników, a tym samym stojącej za nimi Rosji. Brutalizacja działań separatystów doprowadziła do ucieczki z regionu wielu miejscowych aktywistów społecznych i polityków lojalnych wobec Kijowa. Nastroje mieszkańców nie są w pełni jasne, ale można podejrzewać, że dominuje wśród nich strach i jednocześnie niechęć do zajęcia aktywnej pozycji. Mimo że duża część mieszkańców nie popiera działań Kijowa, to nie przekłada się to na automatyczne poparcie dla separatystów (organizowane przez nich mityngi gromadzą jedynie po kilkaset osób). W razie pogorszenia się sytuacji socjalno-ekonomicznej w regionie możliwy jest jednak znaczący wzrost niezadowolenia społecznego.

Wnioski i perspektywy

Trwająca dwa miesiące operacja antyterrorystyczna nie przyniosła przełomu w sytuacji na wschodzie Ukrainy. Siły rządowe nie rozszerzyły kontrolowanego przez siebie obszaru, separatyści zachowali swobodę działania i umocnili się na zajmowanych pozycjach głównie dzięki napływowi uzbrojonych najemników z Rosji.

Prezydent Poroszenko stojąc przed wyborem kontynuowania nieskutecznych i obciążonych ryzykiem dalszych strat walk zbrojnych a rozpoczęciem poszukiwania rozwiązania pokojowego, podjął decyzję o stopniowym wygaszaniu operacji antyterrorystycznej. Wpływ na to miało również jego dążenie do propagandowego zademonstrowania na arenie wewnętrznej i międzynarodowej dobrej woli i pokojowych zamiarów. Temu miało również służyć rozpoczęcie 8 czerwca z inicjatywy Poroszenki rozmów trójstronnych – z wysłannikiem OBWE oraz ambasadorem Rosji w Kijowie. Jednocześnie aktywizacja ukraińskich działań zbrojnych byłaby trudna ze względu na postępujące zmęczenie zaangażowanych sił, przejawiające się m.in. uchylaniem się od służby i próbami zablokowania (także w zachodniej części kraju) wyjazdu ukraińskich żołnierzy do Donbasu. Ponadto ewentualna próba wyparcia separatystów wiązałaby się z koniecznością rozpoczęcia walk w mieście, co oznaczałoby duże straty wśród ludności cywilnej oraz faktyczną wojnę z Rosją w Donbasie, gdyż rosyjscy najemnicy stanowią podstawę sił zbrojnych separatystów.

Pokojowa oferta prezydenta Poroszenki, zapowiadająca przerwanie ognia, rozpoczęcie negocjacji i proponującego najemnikom wycofanie się na terytorium Rosji nie spotkała się z ich pozytywną reakcją. Starcia, choć mało intensywne, są nadal kontynuowane, co oznacza, że Moskwa nie zrezygnuje ze wspierania oddziałów separatystycznych. Uwzględniając, że władze w Kijowie odrzucają możliwości akceptacji dotychczasowych rosyjskich warunków oraz determinację Moskwy, aby osiągnąć swoje cele na Ukrainie, należy przewidywać dalsze trwanie konfliktu we wschodniej Ukrainie oraz wzrost wpływów separatystów w Donbasie.